

Roch Sulima

Uniwersytet SWPS

KATEGORIE „ŹRÓDŁOWE” I GRY POJĘCIAMI W KULTUROZNAWCZEJ DEBACIE

Izolda Topp, *Słowa niemodne? Kultura – symbol – tradycja*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014,
ss. 290

Lektura zwięzłego *Wprowadzenia* do książki Izoldy Topp wręcz narzuca pytanie o spójność programowych założeń i analitycznych rozstrzygnięć. Problem spójności to nie tylko kwestia narracji naukowej autorki, ale także, a może przede wszystkim, sprawa przedmiotu poznania oraz spójności przedmiotu badań współczesnego kulturoznawstwa. Kłopoty z „dyscyplinowaniem” dyscypliny¹ dają o sobie znać na różnych polach humanistyki. Nieco wcześniej dyskusję na ten temat odbyli też polscy etnolodzy, której zapis przyniosła publikacja pt. *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce*².

Tytuł książki Izoldy Topp odsłania zapomniane nieco pole dociekań (niemodne słowa: kultura, symbol, tradycja), a zarazem podpowiada pewien trop w poszukiwaniu tożsamości dyscyplin, postuluje swoisty powrót do „źródłowych” słowników humanistyki. Trzeba jednak przyznać, że zawsze sprawia wyjątkową trudność zbudowanie wspólnej ramy, czy skonstruowanie układu dostosowanego do opisu takich kluczowych kategorii humanistyki, jak: kultura, symbol, tradycja. Powstaje też pytanie: dlaczego porzucona została na przykład kategoria „mitu”, która w humanistyce doczekała się gruntownych opracowań – odpowiadających na podobne pytania, – jakie badaczka stawia „kulturze”, „symbolowi” oraz „tradycji”. Nie chodzi mi tu o wzbogacenie pracy o sam mit, ale o doświadczenie współczesnych badań nad mitem, które mogłyby stanowić wydajny poznawczo układ odniesienia.

¹ Por. W.J. Burszta, M. Januszkiewicz (red.), *Kulturo-znawstwo: dyscyplina bez dyscypliny?*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, Warszawa 2010.

² M. Brocki, K. Górny, W. Kuligowski (red. nauk.), *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce*, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.

Kiedy czyta się *Wprowadzenie*, to można dojść do przekonania, że liczne partie tekstu zaadresowane są do tych, którzy „już wiedzą”, a więc do wiedzy uzgodnionej, której ramy teoretyczne nie wymagają przypomnienia, są – na swój sposób – rozmyte, wpisane w tradycję kulturową, a nawet wiedzę potoczną. Stąd też zapewne badaczka nie referuje systematycznie i szczegółowo założeń i przesłanek koncepcji, do których się odwołuje. Być może, stąd również wynikają swoista metaforyzacja dyskursu, odejście od rutynowych uzasadnień ciągłości koncepcji czy pojęciowej spójności teorii, do których autorka nawiązuje, uznając, że te koncepcje (teorie) są dobrze ugruntowane w obszarze jej eksploatacji badawczej.

Opatrywanie tytułów poszczególnych rozdziałów pytajnikami oraz wspomniana wyżej metaforyzacja są stylistycznym wybiegiem wobec kłopotów z kulturą, symbolem i tradycją, usytuowanych we wspólnym polu problemowym. Pamiętajmy jednak, że styl jest także konceptualizacją, dyskretną konceptualizacją. Sądzę, że te niedopowiedzenia teoretyczne, historyczne oraz dotyczące spójności wywodu, widoczne we *Wprowadzeniu*, są kompensowane w poszczególnych szkicach i rozprawach, którym jednak – w sensie formalnym – brakuje wyraźniejszej autoreferencyjności oraz konkluzywności, a więc prób budowania nie tylko konsekwentnie spójnej narracji naukowej, ile wyraźniejszego określenia przedmiotu poznania, przy zazwyczaj bardziej klarownie zarysowanych przedmiotach badania. Można uznać, że struktura problemowa oraz koncepty terminologiczne książki Izoldy Topp w jakimś

sensie odzwierciedlają kłopoty „tożsamościowe” polskiego kulturoznawstwa.

Mocno wybrzmiewająca tytułowa formuła *Słów niemożliwych?*, nawiązująca do koncepcji „mód kulturowych” Mircei Eliadego, jest jedną, bardzo szczególną, przesłanką spójności przedmiotu badań, formalnie uchwytną, ale merytorycznie nie do końca wykorzystaną. Izolda Topp pisze:

Przyglądam się zatem słowom, które wyszły z humanistycznego użycia nie tylko i nie tyle jako należącym już jedynie do dziejów poznania bądź do historii kultury, ile podejmując próby ich wykorzystania jako pojęć, które nadal są częścią kulturowej rzeczywistości i zarazem mogą służyć jej opisowi. Odrzucenie słów niegdyś modnych uwalnia je bowiem od nadmiernych, homogenicznych oczekiwań, a tym samym przywraca możliwość ich zastosowania w ograniczonym zakresie, rozumianym nie tylko jako partykularny, ale też selektywny i podporządkowany badawczym celom. Ich horyzont wyznacza poszukiwanie swoistości kultury w ludzkim świecie, które zarazem nie ignoruje wielowymiarowej zmienności zarówno kultury, jak również sposobu ich rozumienia (s. 10).

Ważną dla badaczki kwestią jest proces „przekształcania słów w pojęcia” (stary problem semazjologii), ale kiedy się o tym mówi, należy przyjąć jakieś założenia, odnieść się na przykład do uzasadnień koncepcji „terminu”, „pojęcia” czy „kategorii”, do ich zastosowań w nauce, ale też w praktykach semiotycznych życia społecznego, gdzie pojęcia i kategorie są modelowane przez rzeczywistość społeczną (w tym mody kulturowe), a także one same rzeczywistość tę modelują. Wspominam tu o sprawach elementarnych, mając w pamięci

choćby książkę Barbary Skargi *Granice historyczności*, a tam rozdział *Trwałość i zmienność kategorii*. Warto w tym kontekście przypomnieć między innymi założenia „semantyki historycznej” szkoły z Bielefeld, gdzie pojęcie jest performatywem, a w ujęciu historycznym – „medium między dziejami realnymi a dziejami świadomości”. Badaczka wspomina jedynie „modną” książkę Mieke Ball pt. *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych*. W pracy Izoldy Topp te „wędrujące pojęcia” nie mają jednak większego zastosowania, gdyż należałoby się odwołać do danych ze współczesnych słowników, do „języków” badaczy oraz „języków” szkół czy wspólnot naukowych, a nie tylko zastanawiać się, gdzie kończy się tradycyjny szlak wędrówki pojęć w obrębie dyscyplin czy koncepcji badawczych, a zaczyna się swoiste „targowisko” pojęć, charakterystyczne dla kultur ponowoczesnych.

Badaczka stwierdza, że współczesna refleksja humanistyczna

(...) w coraz mniejszym stopniu zainteresowana jest rekonstrukcją koncepcji przez rozpoznanie stosowanych w nich pojęć. Podkreślając wielowymiarową względność i uwarunkowanie procesów poznawczych, częściej przygląda się samym pojęciom, ich rozmaitym wędrówkom „pomiędzy dyscyplinami, indywidualnymi uczonymi, między okresami historycznymi, a także między geograficznie usytuowanymi społecznościami akademickimi” (s. 8).

Trzeba przyznać, że szlaki tradycyjne pojęć zarysowały się w pracy wyraziście, a siła przyciągania „targowiska” dosyć mgliście, co wydaje się oczywiste, gdyż badaczka próbuje otworzyć nam bramę tego „targowiska”.

Kolejnym chwytem spójnościowym jest formuła *Kultura w obliczu przemian*, gdzie pojęcie „przemiany” nie ma charakteru analityczno-operacyjnego, nie odnosi się na przykład do jakiejś teorii zmiany kulturowej, staje się natomiast chwytem stylistycznym. Tysiące bibliotecznych półek wypełniają książki o „przemianach” w kulturze. Być może, ową retorykę zmiany najlepiej wyraża tytułowy koncept „słów niemodnych”.

Badaczka słusznie zauważa, że przeobrażenia „repertuaru pojęć” to nie tylko zmiana modelu poznania, ale także „reakcja na transformację w systemie samej kultury”. Chciałoby się widzieć we *Wprowadzeniu* jakieś konkretyzacje, jakieś przykłady pokazujące, jak zmiana repertuaru pojęć przeobraża zarówno wiedzę o kulturze, jak i określoną dziedzinę rzeczywistości kulturowej. Wzmocniłoby to klarowność deklaracji metodologicznych.

* * *

Jednym z celów pracy jest prześledzenie kulturowych perypetii słowa „kultura”, wskazanie tego, co ważnego dla diagnozy współczesności dzieje się w procesie przechodzenia od pojęcia symbolu jako zwornika znaczeń do innego/nowego zwornika, czyli pojęcia metafory, co się wyłania w przechodzeniu od pojęcia tradycji do pojęcia pamięci, od symbolu jako „przestrzeni wolności” do „przemocy symbolicznej”, od religii do duchowości, od pojęcia granicy do konceptu pogranicza, od przeżytku do zabytku, od folkloru do folkloryzmu, od struktury do sieci itp. Badaczka zwraca uwagę na chwiejność, niegotowość

oraz interferencje zakresów treściowych wspomnianych pojęć.

Odpowiedź na pytanie o reguły diagnozy kultury współczesnej (ponowoczesnej), odpowiedź jednak opatrzoną znowu „pytajnikiem”, autorka próbuje zarysować w zwięzłych, systematyzujących szkicach: *Kultura postreligijna?*, *Kultura postsymboliczna?*, *Kultura postradycyjna?* Same te koncepty nazewnicze nie są może oryginalne, mają walor porządkujący, tematyzujący szkice i rozprawy pomieszczone w poszczególnych częściach pracy. Zdają się jednak potwierdzać żywotność „niemodnych słów” kluczowych, ich „uźródławiający” (w sensie Norwidowym) charakter, ich przydatność do analiz fenomenów kultury ponowoczesnej, co daje się potwierdzić podczas lektury na przykład szkiców: *Muzyka i medytacja*, *Szkatułka*, *Droga*, *Moda na prywatność*, *Kobiece oblicze europejskości*.

Najbardziej klarownie prezentują się założenia i analizy kultury postsymbolicznej, autorka ma zresztą w tym zakresie spore doświadczenie badawcze. Namysł nad symbolem wzmacnia przesłanie całej książki, która sytuuje się – jak wcześniej zaznaczałem – w nurcie poszukiwań „swoistości” kultury, jej aksjotycznego wymiaru. Sprawa symbolu, zanegowanego w znacznej mierze przez nurty postmodernistyczne, przybliża wgląd w kulturę jako sposób bycia, wgląd w nierutynowe dziedziny rzeczywistości kultury współczesnej i jej „nieoczywiste” uprawomocnienia. W tym sensie praca Izoldy Topp może być uznana za głos polemiczny w stosunku do doktryn i praktyk postmodernizmu.

Problematyka symbolu staje się rodzajem „pomostu” (ten pomost jest bogato oznakowany), nie pozwala zamilknąć dyskretnym – pozostającym w rozproszeniu – tradycjom, a nawet może być odczytywana jako świadectwo ciągłości pewnych obszarów kultury w dobie dogmatu „nieciągłości”. Zagadnienia symbolu i konsekwencje metody hermeneutycznej, dyskretnie „rozgałęzione” w całości pracy, można uznać za jedno z najbardziej wartościowych dokonań autorki. Przy okazji warto zauważyć, że badaczka z rozmysłem stroni od narzucającej się wprost słownikowej erudycji, podważa dyktat myślenia według słowników symboli. Daleka jest od kolekcjonowania przykładów i cytatów, podąża własną drogą. Teoria dobrze tu pracuje w realiach kulturowej rzeczywistości.

Warto także zwrócić uwagę na propozycje, które da się odczytać w *Części trzeciej* rozprawy, a przede wszystkim w rozdziale poświęconym kulturze postradycyjnej. Zagadnienia: tradycji kultury chłopskiej, folkloryzmu, kultury tradycyjnej, regionalizmu, nowej lokalności, karnawalizacji kultury ponowoczesnej, miejsc pamięci, krajobrazu kulturowego itp., były zazwyczaj zdominowane przez osobne perspektywy dziedzinowe: folklorystyki, etnografii, socjologii, antropologii współczesności. W pracy Izoldy Topp – sytuują się one w polu wspólnym, a spójność i swoistość tego pola określają koncepcje i praktyki badawcze kulturoznawstwa, które proponuje ujęcia międzydyscyplinarne, w jakimś sensie transdziedzinowe, a orientacja „ku wartościom”, charakterystyczna dla poszukiwań wrocławskiej badaczki, koresponduje z opisywanymi

przez nią formami „nowej duchowości”. Tę odmianę spojrzenia widać szczególnie tam, gdzie do tej pory dominowały pomysły i ustalenia tradycyjnej etnografii. Przyjęcie optyki kulturoznawczej, choć nie zawsze systemowo wykorzystane, okazało się pionierskie, przyniosło obiecujący rezultat.

* * *

Powrót do tytułowych „niemodnych słów” (kultura, symbol, tradycja) można uznać za godny uwagi przedmiot badania, który odczytuję jako próbę możliwości zbudowania swego rodzaju „pomostu” między – mówiąc najogólniej – tradycyjną humanistyką a ponowoczesnymi odmianami refleksji nad kulturą. Jest to próba odpowiedzi na pytanie o wydolność nie tylko poznawczą, ale także „moc” aksjologiczną starych „niemodnych” słów w humanistycie przełomu XX i XXI wieku. Tak jest chociażby wówczas, gdy badaczka podejmuje „etymologiczny trop poszukiwania istoty kultury”, odwołując się do związków kluczowego tu terminu „kult” ze sferą religii i magii, zarazem zwracając uwagę na – charakterystyczne dla ponowoczesnych ujęć – przechodzenie od „kultu” do „transu”, na użyteczność metafor poznawczych: „kult” i „trans” we współczesnym myśleniu o kulturze, a wreszcie na sam metaforyczny język współczesnej refleksji o kulturze.

Badaczka odwołuje się do – jej zdaniem – niewygasłej wciąż wartości, dla współczesnej refleksji humanistycznej takich „niemodnych” słów, jak kultura, symbol, tradycja, a wszystko to w imię poszukiwań tego, co szkoła Stanisława

Pietraszki określa „swoistością kultury” i wiąże z orientacją aksjologiczną, orientacją „ku wartościom”. Chodzi tu więc o oddziaływanie na teorię i metodologię badań samego przedmiotu badania, czyli kultury. Analizy Izoldy Topp są próbą reinterpretacji oraz scalenia ważnych wątków wiedzy o kulturze, która uległa fragmentaryzacji i rozproszeniu, za sprawą oddziaływania humanistyki nieparadygmatycznej.

W tym reinterpretyjnym charakterze badań widzę sens i wartość rozpraw i szkiców zawartych w omawianym tu tomie. Na podkreślenie zasługuje to, że reinterpretacja ta przebiega nie tylko w sferze teorii, ale sięga do poziomu empirii, odnosi się do konkretnych zjawisk i fenomenów kulturowych, o czym wspominałem już wcześniej. Izolda Topp pragnie pokazać, jak „niemodne słowa” i ugruntowane przez nie topiki badawcze mogą służyć diagnozowaniu rzeczywistości kultury ponowoczesnej, jak wciąż oferują względnie stabilne i poznawczo wydajne ramy interpretacyjne, przydatne dla jej opisu i analizy, jak „niemodne słowa” pozostają wciąż generatorami sensu.

Jest to również – moim zdaniem – próba odniesienia się do jednego z często dziś dyskutowanych sposobów uprawiania wiedzy o kulturze, czyli – określe to tak – „humanistyki zwrotów”, upowszechniającego się za sprawą wpływowej idei *cultural turn*. Różliczne *cultural turns*, o których zresztą autorka nie wspomina, można uznać za tło poszukiwań badawczych. W kontekście problematyki „wędrujących pojęć” i „humanistyki zwrotów” nabierają wyrazistości i znaczenia rekonstruowane przez badaczkę kulturowe perypetie takich pojęć, jak:

kultura, symbol, tradycja. Poddane są one hermeneutycznym interpretacjom, skupionym wokół aksjotycznego ujęcia kultury, sztandarowego projektu wrocławskiej szkoły kulturoznawczej, której założenia autorka rozwija i modyfikuje.

Jednym z akcentowanych stanowisk autorki, a zarazem jeszcze jednym wykładnikiem spójności zawartych w niej tekstów, jest wyraźne opowiedzenie się za antyredukcyjną orientacją w badaniach nad kulturą (s. 118). Problem „redukcjonizmu poznania” pojawia się stosunkowo wyraziście, gdy jest mowa o „swoistości” religii i sztuki (s. 43). W rozdziale pt. *Kultura w obliczu przemiany*, pisząc o koncepcjach kryzysu kultury w kontekście myśli Heideggera, Gadamera i Ricoeura, pokazuje autorka niedostatki ujęć redukcyjnych, a tym samym gromadzi przesłanki do namysłu nad „swoistością” kultury (źródłowe założenie szkoły Pietraszki), podejmuje próbę przetestowania tak rozumianej koncepcji „swoistości” kultury w ramach pomysłów i leksykonu pojęć humanistyki ponowoczesnej.

* * *

Warto zauważyć, że rozprawy zawarte w *Słowach niemodnych*? Izoldy

Topp, mają istotne znaczenie dla opisu formowania się polskiego kulturoznawstwa, oddziaływania jego głównych idei, a nawet kształtu uniwersyteckiej edukacji. Lektura omawianej tu książki, a także innych publikacji Izoldy Topp, może skłaniać do zadania pytania: jak pojawienie się w Polsce kulturoznawstwa i prób jego przedmiotowych „zdyscyplinowań” może wpływać na przemianę innych odmian refleksji o kulturze, a więc antropologii, filozofii kultury, socjologii, etnografii, folklorystyki czy medioznawstwa? Chodzi tu również o kształt instytucjonalny dziedziny, a także wpływ wiedzy kulturoznawczej, czyli na przykład skutki działań tysięcy absolwentów studiów kulturoznawczych na praktyki kulturowe Polaków.

Pytania o pozycję kulturoznawstwa w kontekście innych nauk humanistycznych i społecznych warto ponawiać, należy dyskutować o tradycjach dyscypliny i teoretycznym horyzoncie kulturoznawstwa, o jego możliwościach (kompetencjach) „praktycznych”, włącznie z praktyką „terenową” kulturoznawców. Książka Izoldy Topp pt. *Słowa niemodne. Kultura – symbol – tradycja* pokazuje istotne przesłanki takich dyskusji.